

Petru, czyli Beka



Zbiera się coraz więcej przykładów na to, że z tego Petru będziemy mieć w kabarecie pożytek. Już po kilku gafach widać, że da nam pożycz. Będzie niezła beka. Po przekroczeniu „Rubikonu” zaliczył święto „sześciu króli” i zamach majowy J. Piłsudskiego w 1935 roku, po czym przepowiedział upadek PiS-u, bo wg niego imperia upadają u szczytu potęgi. Tu dał przykład Rzymu, który trwał jednak 300 lat dłużej.

Sejm niemy pomylił z głuchym. Poradził posłance Pawłowicz elegancko, żeby „walnęła się w łeb”, ale może sam by się walnął profilaktycznie, kiedy podżega ludzi do wojenki z rządem, grozi awanturami ulicznymi z udziałem KOD-owców. Jedną taką akcją przegrał z kretelem, w Parlamencie Europejskim. Pracowicie przygotowana ze Schetyną, pewnie z niejawnym udziałem Tuska, dywersja przeciwko polskiemu rządowi, niestety spaliła na panewce, po zasadniczym wystąpieniu premier Beaty Szydło. Jak się wtedy zachował nowoczesny Petru? Ogłosił, że Parlament Europejski to taki cyrk, który o niczym nie decyduje... Dobrze, że cyrkowcy Schulz i Verhofstadt tego nie słyszeli.

Jan Pietrzak

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (7/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)

fot. Facebook